Nr. 44. **Bytom G.-Szl., Piątek, dnia 3-go Czerwca r. 1892.** **Rok V.**

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoszlązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecі się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy“ Bytomiu (Beuthen O.-S., Bahnhofstr. 26). — **Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véselêy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

NUMER ŚWIĄTECZNY.

Wiadomości kościelne.

Zielone Świątki.

Pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu Pańskiem obchodzimy uroczystą pamiątkę Zesłania Ducha Ś. na Apostołów i wiernych. Uroczystość ta obchodzi się z wigiliją. Tegoż dnia w czasie procesyi w środku kościoła, czyni się stacya, na której śpiewa się hymn: *Veni creator.* Obrządek ten przypomina wiernych Zgromadzonych w wieczerniku i z gorącością proszących o zstąpienie Ducha Ś-go. Na końcu procesyi śpiewa kapłan po trzykroć słowa Zbawiciela, przez które Apostołom udzielił łaski Ducha Ś-go, na odpuszczenie grzechów: *Accipite Spiritum S.* „bierzcie Ducha Ś-go, którym odpuścicie grzechy będą im odpuszczone.“ Drugi ten obrządek przypomina szczególną łaskę Ducha Ś-go, udzieloną Biskupom tylko i kapłanom na odpuszczenie grzechów w Sakramencie Pokuty.

W średnich wiekach, gdy śpiewano tercyą, przypadającą na godzinę 9-tą, w którym to czasie na Apostołów Duch Ś-ty zstąpił, był zwyczaj rzucania kwiatów tu i owdzie; ztąd też to najpewniej poszedł zwyczaj na Zielone Świątki majem czyli zielenią ozdabiania kościołów.

Dawnemi czasy w niektórych kościołach rzucano w czasie Tercyi ze sklepień ogniki, lub spuszczano gołąbki dla wyrażenia w żywym symbolicznym obrazie zstąpienie Ducha Ś-go na zgromadzonych w wieczerniku uczniów.

Pamiątka Zesłania Ducha Ś-go obchodzona teraz tylko dwoma dniami uroczyście, obchodzoną była przed zmniejszeniem Świąt do r. 1775-go przez trzy dni uroczyście.

EWANGIELJA święta na niedzielę Zielonych Świątek przypadające, a zapisana u Jana ś. w rozdz. 14-tym, brzmi jak następuje:

„W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeżli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję: a Ojciec mój miłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę którąście słyszeli, nie jest moja: ale tego który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w Imie moje, On was wszystkiego nauczy: i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam. Nie jako dawa świat, ja Wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca: Bo Ojciec jest większy niżli ja. I terazem wam powiedział przed tym niż się stanie: iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie Xiążę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał tak czynię.“

LEKCYA zaś na Niedzielę Świąteczną z Dziejów Apostolskich, w rozdz. 2-gim, jest następująca:

„Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnice, byli wszyscy we społek na temże miejscu: I stał się z prędka z Nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego: i napełnił wszystek dom gdzie siedzieli, i ukazały im się rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna: i napełnieni byli wszyscy Ducha Świętego, i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch Święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający żydowie, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod Niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy, i dziwowali, mówiąc: Izali, oto, ci wszyscy którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymeśmy się urodzili? Partowie, Medowie i Elamitowie i mieszkający w Mezopotamji, w żydowskiej ziemi i w Kapadocyi, w Pontej, i w Azji, w Frygii i w Pamfilji, w Egipcie, i w stronach Libii, która jest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy, Żydowie też i nowonawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy: słyszeliśmy je mówiące języki naszemi wielmożne sprawy Boże.“

EWANGIELIA zaś święta na Poniedziałek Świąteczny zapisana u Jana ś. w rozdz. 3-cim brzmi następująco:

„Onego czasu: Rzekł Jezus Nikodemowi: Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał: aby wszelki kto wierzy weń, nie zginął ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat: ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon: a kto nie wierzy już osądzony jest: iż nie wierzy w Imie jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności niż światłość: bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który złe czyni, nienawidzi światłości: ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy Jego iż w Bogu są uczynione.“

LEKCYA zaś na Poniedziałek Świąteczny z Dziejów Apostolskich, w rozdz. 10-tym jest następująca:

„W one dni: otworzywszy Piotr ś. usta swoje, rzekł: Mężowie Bracia: Rozkazał nam Pan opowiadać ludowi i świadczyć, iż On jest który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadectwo wydają: iż biorą grzechów odpuszczenie przez Imie Jego, wszyscy, którzy weń wierzą. Te słowa gdy jeszcze Piotr mówił, padł Duch święty na wszystkich, którzy słuchali słowa. I zdumieli się z obrzezania wierni, co z Piotrem byli przyszli, iż i na pogany łaska Ducha świętego była wydana. Albowiem słyszeli je mówiące językami i wielbiące Boga. Tedy Piotr odpowiedział: Izali kto może bronić wody, żeby ci nie byli ochrzczeni, którzy wzięli Ducha Świętego jako i my? I rozkazał je chrzcić w Imię Pana Jezusa Chrystusa.“

* * *

Obietnica Zesłania Ducha Ś-go, którą Pan Jezus czynił uczniom swoim spełniła się. Rozszerzenie wielkiego i świętego dzieła, czyli religii chrześcijańskiej, której fundamenta założył Chrystus Pan zostawione było Duchowi Świętemu.

Dnia dziesiątego po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana, gdy uczniowie byli zgromadzeni na modlitwie w wieczerniku, znagła przypadł szum wielki z nieba, wicher gwałtowny napełnił gmach cały, ognie niebieskie rozjaśniły w wieczerniku i na każdym z nich spoczął Duch Ś-ty, w postaci rozdzielonych języków ognistych. Apostołowie napełnieni tym Duchem, nagle przeistaczają się w innych prawie ludzi, nieumiejętni i prości, mówią różnemi językami, pojmują najgłębsze tajemnice, zrozumiewają doskonale Pisma; słabi i bojaźliwi, stają się mężnymi i nieustraszonymi, wychodzą z ukrycia, przepowiadają śmiało Ewangieliję, głoszą publicznie potrzebę wiary w Boga Ukrzyżowanego, czynią niezliczone cuda. Słucha ich świat i zdumiewa się, wierzy i wkrótce staje się chrześcijańskim. Oto jest cud, który Duch Święty sprawił. Ale czyż my poznajemy wielkość tego cudu? dochodzimyż ile w tym cudzie zawiera się wiele innych cudów?... Cud ten, to pochodnia Boska, dowód ś. wiary naszej, której nie spuszczajmy nigdy z oczu; bo im więcej się jej przypatrywać będziemy, tem więcej odkryjemy w niej charakterów wielkości i Bóztwa, które unoszą i zachwycają serce... Widzimy ztąd jasno, że zaprowadzenie wiary chrześcijańskiej jest cudowne i Boskie — i że trwałość jej, z którą się ta święta wiara nasza utrzymuje, jest również charakterem jej Boskości. (X. T. B.)

Odpuść im Panie!!

Odpuść im Panie... nie wiedzą co czynią.
Gdy serce trują niewdzięczności jadem.
I kiedy kroplę do kropli przyczynią,
Spraw niech umilknę przed złości napadem.

Odpuść im Panie... miłosierdzia dłonią
Nienawiść serca, za serca ofiarę.
A gdy pociski oszczerstwa ich bronią,
Wznieć przebaczeniem miłości mej miarę.

Odpuść im Panie... liczne obelg strzały,
Które tkwią ostrzem niesprawiedliwości.
By rany mnożąc, zemsty nie wzbudzały
Lecz Twojej dla nich wzywały litości.

Odpuść im Panie... nie wiedzą co czynią
A serce moje wie, co czynić każesz,
Więc kiedy złością bezwiednią zawinią
Spraw niech przebaczę, a Ty winę zmażesz.

Ze Sejmu.

Na sobotniem posiedzeniu Izby panów obradowano nad sprawą ustanowienia pensyi dla prezesa pruskich ministrów, hr. Eulenburga.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że kiedy w sejmie pruskim obradowano nad tą samą sprawą, przebieg zebrania był bardzo burzliwy, bo byli pomiędzy posłami tacy, którzy nie chcieli się w żaden sposób zgodzić, ażeby rozdzielano urząd kanclerza Rzeszy niemieckiej od urzędu prezesa pruskich ministrów. W sejmie pruskim gardłował najmocniej głowacz postępowców Richter.

W Izbie panów podczas obrad nad powyższą sprawą przyszło również do burzliwych scen. Wszczął je hr. Hohentahl i mówił, że już tak w sejmie pruskim jak i w wielu dziennikach wyrażono wątpliwość, czy rozdzielenie obydwóch urzędów przyniesie korzyść państwu. Wszyscy są tego zdania, że rozdzielenie urzę-

dów nie potrwa zbyt długo. Dał także naturalnie bardzo delikatnie hr. Eulenburgowi do zrozumienia, ażeby się strzegł być w swym urzędzie stronniczym. Powinien on wszystkie sprawy zupełnie bezstronnie traktować, gdyż tego wymaga dobro kraju. — W całym kraju, tak mówił dalej, nie mają zaufania, ażeby podział urzędów był korzystny. Objawienie takiego niezaufania musi mieć do pewnego stopnia swoje uzasadnienie. A gdyby to niezaufanie było rzeczywiście tak wielkie, jak o niem piszą i mówią, wtedy musiałby każdy Prusak zrzec się tego w co nakazuje mu ufać jego obowiązek, tj. musiałby przestać wierzyć samemu rządowi. Rząd nie powinien zatem dopuścić do tego, ażeby słabło doń zaufanie w kraju.

Hr. Hohenthalowi odpowiedział poseł Schorlemer-Alst z centrum i mówił, że cesarz sobie życzył, ażeby podzielono obydwa urzędy, skutkiem tego posłowie winni zgodzić się jednomyślnie na ustanowienie pensyi dla prezesa ministrów. Jeżeli zaś niezaufanie w kraju rośnie do rządu, to winne są temu rozmaite tajne knowania. Takie też knowania sprawiły, że projekt szkolny został cofnięty. Hr. Hohenthal powiedział, że zaufanie do państwa pruskiego słabnie, my jednak mamy to zaufanie, że Prusy pozostaną chrześcijańskiem państwem. Gdyby naturalnie i w to zaprzestano wierzyć, w takim razie byłoby państwo w niebezpieczeństwie. Obecnie — miejmy jednak nadzieję — nie ma się sprawa tak źle.

— Komisya, w której ręce oddano sprawę wypłaty sum, zatrzymanych duchownym w czasie walki rządu z Kościołem — odbyła w sobotę walne posiedzenie w gmachu sądu ziemiańskiego. Za 2 tygodnie ma być ostatnie posiedzenie, poczem sumy będą rozdzielone.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

Z Berlina piszą pod datą 31 maja, że car i cesarz Wilhelm mają się spotkać w Kilonii.

— Podczas kiedy odstawiano aresztowanych socyalistów do więzienia, wybuchły w Berlinie rozruchy z powodu, że tłumy usiłowały uwolnić uwięzionych. Policya użyła broni białej i rychło rozproszyła napastników, z których wielu odniosło rany.

Królowa regentka oraz królowa holenderska bawią obecnie w Poczdamie.

Pruski minister rolnictwa odrzucił wniosek żądający dowozu do Niemiec mięsa wołowego z Rumunii.

W zeszły piątek umarł w Berlinie nadburmistrz miasta Berlina Forckenbeck. Gdy się miał odbyć pogrzeb jego nadszedł od biskupa wrocławskiego ks. d-ra Koppa zakaz duchowieństwu brać udział w pogrzebie zmarłego i pochowania go na katolickim cmentarzu. Nadburmistrz Forckenbeck był podczas kulturkampfu członkiem kościelnego trybunału, który to w swoim czasie zadekretował złożenie z urzędu kilku katolickich biskupów. Zresztą zmarły Forckenbeck był z nazwiska tylko katolikiem, gdyż nieuczęszczał do kościoła katolickiego i nie zachowywał jego obrzędów. Pogrzebowi nadburmistrza Forckenbecka towarzyszyć miał pastor luterski, zwłoki jego pochowano na luterskim cmentarzu Mikołaja.

Austrya.

W całych Czechach rozwinięto energiczną agitację, aby ludność domagała się głośno umieszczenia na nowych monetach czeskiego napisu i herbu królestwa czeskiego.

Włochy.

W końcu maja w Izbie sejmowej oświadczył Giolitti, iż rząd nie myśli o znaczniejszem ograniczeniu wydatków na armię, Włochy nie mogą bowiem być wydane na pastwę najezdców. W toku burzliwej debaty oświadczył Bonghi, iż Włochy nie rzucą się pod nogi Francyi. Trójprzymierze jest koniecznością, dopóki Włochy pozostają w kłopotach pieniężnych. Tak donosi „Popole Romano“. Opozycya przeciw gabinetowi Giolitti'ego, liczy około 200 członków. Składające ją: prawica pragnie powrotu Rudiniego, grupa piemoncka pod przywództwem Ercole Villa, domaga się za każdą cenę zaprowadzenia oszczędności, skrajna lewica zasadniczo zwalcza trójprzymierze, wszystkie zaś nienawidzą Crispiego. W razie upadku Giolitti'ego, cztery istnieją na przyszłość możliwości: gabinet Rudiniego, ministeryum urzędnicze, rozwiązanie Izby, wreszcie gabinet Crispie'go, który wszakże zacząć musiałby od rozwiązania Izby.

Z Rzymu donoszą, że wybór jenerała Ojców Jezuitów nastąpi we wrześniu w „Collegium Germanicum“, gdzie prowincyałowie i delegaci zakonu się zgromadzą.

Anglia.

Uwięzienie rewolucyonisty Matheu w Londynie nie udało się, pomimo, że policya cały dom obstawiła. Policya twierdzi, iż Matheu był sprawcą zamachu w restauracyi Very'ego.

Serbia.

Król serbski o mało co, a byłby uległ wielkiemu nieszczęściu. Przejeżdżał właśnie przez szyny kolejowe powozem, gdy nadchodził pociąg spacerowy. — Żandarm stojący przy szynach spostrzegł niebezpieczeństwo, rzucił się przed konie, które się cofnęły i tym sposobem ocalił życie młodemu monarsze. Król Aleksander nagrodził go hojnie i mu order „Tekowa.“

Rumunia.

Królowa rumuńska bardzo chora. Lekarze kazali jej przez całe lato nie wychodzić z pokoju. Wszelka praca umysłowa stanowczo jej przez lekarzy zakazana.

Ameryka.

Nad miastem Wellingtonem w Północnej Ameryce szalał w tych dniach straszny orkan. Większa połowa miasta została zupełnie w gruzy zamienioną, około 500 osób zabitych. Całe miasto wygląda tak, jak po jakiem trzęsieniu ziemi. Domy zamienione w gruzy zapaliły się następnie. Tysiące osób znajdują się bez chleba i dachu nad głową. Pomiędzy mieszkańcami, którzy wyszli zdrowi z nieszczęścia, panuje okropny popłoch i zaniepokojenie.

Zamężna Maryanna Oberdas, Polka, wyjechawszy w zeszły wtorek z dzieckiem z Chicago do swego męża do Winony, gdzieś przepadła w drodze. Była w Chicago u krewnych, aby tam się leczyć u doktorów na chorobę umysłową.

— Z Teksas, z San Antonio donosi telegram o następującej strasznej historyi. We wsi Valeja odbyły się zaślubiny młodej pary, która po ślubie przybyła tamże do restauracji, gdzie obojga państwa młodych podziwiano, a osobliwie pannę młodą. Otóż to nie podobało się panu młodemu i niezadowolony z wrzawy strzelił w lud tam się gromadzący, raniąc dwie osoby. Wówczas z drugiej strony poczęli także strzelać i zabili oboje nowo poślubionych.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 2-go Czerwca 1892.

— Wielka gorączka, która temi dniami dawała się wszystkim we znaki ustąpiła z dniem dzisiejszym, a właściwie już od wczorajszego wieczora, godziny 7-mej, gdy dały się słyszeć silne grzmoty i co chwila ukazywały się błyskawice, a w nocy spadł rzęsisty deszcz. Za to więc dzisiaj mamy bardzo przyjemny chłód i miłe spokojne powietrze.

— Ministerstwo pruskie ma się porozumieć z rządem saskim i ułożyć podstawę, na mocy której będą karani ci wszyscy, którzy w Prusach złamali kontrakt służby, a przyjęli służbę w Saksonii.

— Berlińskie dzienniki niemieckie donoszą, że niebawem ma być ogłoszone świeże rozporządzenie berlińskiego prezesa policyjnego, tyczące się lokali z żeńską usługą. Wedle tego rozporządzenia nie będzie wolno kelnerkom w lokalach siadać obok gości; pić razem z nimi. Dalej mają być lokale z żeńską usługą zamykane już o 10 godzinie wieczorem.

— Rozmaite napaści młodych oficerów na osoby stanu cywilnego wywołały zamiar cesarza oddania oficerów pod ściślejszy rygor władz wyższych. Niedawno oficer taki, syn byłego ministra Luciusa, sponiewierał strażnika placu i ogrodu publicznego i to z tego powodu, że ów strażnik podał władzy swej (miejskiej) skargę na owego oficera, iż psy jego zrobiły szkodę w klombach kwiatów. Oficer za to sponiewieranie i brutalstwo otrzymał już dymisyą, a jeszcze będzie wzięty w karę na drodze procesu cywilnego.

— W zeszły piątek wyszła niejaka Wieczorek mieszkająca przy ulicy gimnazyalnej na targ zostawiwszy w mieszkaniu 6-cioletnią córeczkę, której poleciła, ażeby zamknęła drzwi i nikomu takowych nie roztwierała. Wkrótce zapukano do drzwi i na zapytanie dziewczynki „kto jest“ — odpowiedziała pukająca kobieta: „roztwórz tylko, to ja twoja ciotka“. Dziecko nieprzeczuwając nic złego, roztworzyła drzwi, z czego korzystając owa kobieta weszła do mieszkania i zabrała z niego surdut, chustkę i jeszcze wiele innych potrzebnych rzeczy. Jest nadzieja, że złodziejkę zdoła policja wykryć, bo ją widziała służąca z tego domu.

— W przypadkach gdy się chce uwolnić żołnierza, służącego w linii, w prędszym czasie niż po ukończeniu trzechletniej służby, należy się nasamprzód zwrócić do swego landrata, gdyż to jest pierwsza prawem przepisana instancya.

Piekary. Do domu Niemczyka, już w latach podeszłego, zakradł się pewnej nocy złodziej, wybiwszy szybę w oknie. Niemczyk jednak jeszcze nie spał, tylko siedział na kufrze i drzemał. Ze złości nie awodnie, że go zastał jeszcze nie śpiącego, przypadł do niego złodziej i ranił go bardzo silnie kamieniem kilka razy w głowę i szyję. Na krzyk napadniętego zaczęto się ruszać, złodziej wziął w nogi. Dotychczas nie wiadomo, kto to był, ale musiał być obeznany ze stosunkami Niemczyka i wiedzieć, że tenże w dzień poprzedni otrzymał 150 mrk. i miał je schowane w kufrze.

Z powiatu Bytomskiego. Chałupnik F. Cibis w Górnych Łagiewnikach i August Laugner na Rozbarku zostali mianowani radcami sierót. B. Zmuda w Brzezince, sługą amtowym na obwód amtowy w Kamieniu; przewodniczący gminy A. Kruppa w Kamieniu i Jan Kruppa z Brzozowic zostali ustanowieni członkami dozoru szkolnego.

Chorzów. Towarzystwo tutejszej Czytelni odgrywa w drugie święto Zielonych Świątek, t. j. 6 Czerwca o godzinie 7 z wieczora teatr amatorski na sali pana Benke. Przedstawione będą sztuki: „Błażek opętany“ i „Chwała Bogu, stół nakryty.“ Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami. Związki okoliczne polskie, jako też życzliwą publiczność zaprasza na przedstawienie to jak najuprzejmiej zarząd towarzystwa.

Królewska Huta. Tutejsza policya poszukuje towarzysza osławionych swego czasu rabusiów Eliasza i Pistulki, który niedawno temu po odsiedzeniu kary został wypuszczony na wolność. Ma on być w posiadaniu skradzionych 25 tysiąc-markówek, które zdołał ukryć, zanim został osadzony w domu karnym. Wydobywszy pieniądze z ukrycia, będzie je chciał niezawodnie zmienić i z tego to powodu ma policya na niego baczne oko.

W ostatnich dniach wydalono znowu z Królewskej Huty polskich robotników w Galicyi, pracujących po tutejszych cegielniach. Czy to się doprawdy nie ma nigdy skończyć?

Michałkowice. Mamy tu wodociąg, który nam ma dostarczać wody z kopalni Maksa. Gdy to piszę (11 Maja), to od 3 dni w całej wsi wody nie mamy i nie wiedzieć, jak to jeszcze długo potrwa. Panie Boże zachowaj, — gdyby ogień wybuchł, takbyśmy wszyscy spłonęli dla braku wody, Proszę zarządu gminnego, aby takiemu nieporządkowi zapobiegał. Płacimy za wodę, więc też musimy się o nią dopominać.

Katowice. Smutne zajście w kościele tutejszym, o którem donosiliśmy w zeszłym numerze „Gwiazdy“, a które nam uczynił mularz Rastel sprawiło to,

DO AMERYKI PO ZŁOTO.

Opowiadanie z życia ludu wiejskiego.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 43.)

— Cóż wy chcecie?—dorzucił Hund; — bez udawania przyjaźni nie namówisz nikogo do Ameryki. Takich rzeczy nie robi żaden stręczyciel siłą, a jak już złapał powolną namową swoją ofiarę, to i drże łyko póki się da. Znam ja takich ździerusów niemało.

— A cóż się stało z owym Bartkiem Dudą?

— Rzecz prosta: namówili go do wyjazdu, kantor brodnicki i Kiwa. Jak się dowiedział z listu, o co tu idzie, przestał mówić o Ameryce, chociaż miał już w kieszeni paszport i pieniądze za sprzedaną posiadłość. Stracił na sprzedaży, prawda, lecz kupił inne gospodarstwo — i dobrze zrobił. Wiemy jak nam jest w domu ale co tam spotkać może gdzieś, w świecie, to widłami pisane.

— A wy jednak jedziecie?

— Ja?... To co innego. Mam rodzonego stryja w Ameryce, który już dawno wyjechał i prowadzi gospodarstwo od wielu lat. W tej samej wsi znalazły się do sprzedania dwie posiadłości i stryj stargował je obie, jedną dla mnie, a drugą dla Gotliba Szwarctajfia; napisał o tem, więc jedziemy obadwa napewne. Co innego przecież obce stręczenie, i na tem jabym nie miał odwagi polegać. Przeszły te czasy, kiedy w Ameryce można było łatwo zrobić majątek; teraz namnożyło się ludu, ziemia poszła wysoko w cenę, a spadła zapłata za pracę, — zarobki trudne, a i z gotówką w kieszeni obcy nie zajdzie daleko, nie znając porządków tamtejszych, zwyczajów i mowy. Z tej ciżby ludu, co płynie na tym okręcie, rzadko któremu coś się uda... reszta na nic zmarnieje. Zobaczycie, że prawdę mówię.

Galicyanie i Poznaniaki jęli przepierać się z Hundem, utrzymując, że źle słyszał o Ameryce, że to nieprawda, ale on pokazał list od stryja, przeczytał i zamknął im gęby. Ja siedziałem z głową zwieszoną, bo mię straszliwie przygniotła opowieść o podejściu Kiwy w Rypinie, co do owego bogacza amerykańskiego w numerowanej izbie zajazdu, który był podstawionym żydem brodnickim, a kupa papierków w gotówce, co leżały przed nim na stole, były to kantorowe pieniądze—nie w Ameryce zarobione, jeno na oszustwach i podejściu naszego brata. To okrutnie zbiło mię z tropu, a ze mną Knypcia i innych. Rachowaliśmy już tylko na to, że listy Antka Rypniaka do brata i Magdy Śnigalny do matki nie były chyba podejściem.

Przy schyłku trzeciego dnia drogi, ukazały się brzegi ziemi po obu stronach okrętu, ale daleko i jakby ukryte w mgle. Switała wypytał się marynarzy i nam powiedział, że na prawo widać brzegi Anglji, a w lewo francuzkie i że jutro o świcie okręt zatrzyma się na przystanku angielskim.

Na okręcie nic nowego nie zaszło, jeno to tylko, że kobiety, dzieci i niektórzy mężczyźni zapadali kolejno na chorobę morską, która tem się objawia, że od wahania okrętu porywają mdłości, napada zawrót głowy i potem sama choroba — wymioty. Nie było jednak nic w tem strasznego, bo pogoda dotąd sprzyjała, morze było spokojne i okręt szedł równo. Ratunek przed chorobą jest ten najskuteczniejszy, że gdy napadnie nudność, to kładź się wznak zaraz—mdłość od tego przechodzi.

Nazajutrz, ledwieśmy oczy przetarli i wyszli na pomost, okręt już dobijał do angielskiego brzegu, a w godzinę potem stanął w przystani przed miastem, które się Plimut nazywa. Tutaj to dopiero zbiorowisko okrętów—las, puszcza!... Hamburskiej przystani z tutejszą ani porównać.

Staliśmy parę godzin. Na nasz okręt windowali węgiel kamienny i zsypywali pod pomost, a przybyło i kilkunastu podróżnych; między nimi był ksiądz, lat średnich, z ciemnym zarostem na twarzy, w grubym habicie i w trepkach na bose nogi. Za podróżnymi podawali z łodzi tłomoki, skrzynki i węzły, a każdy swoje odbierał. Jeden ksiądz nic nie odebrał, bo wszystko miał on na sobie: trzymał książkę pod pachą i miał na piersiach krzyż czarny, żelazny, z odlewem posta i Pana Jezusa. Rozmówił się że służbą okrętowa i zmierzał do tańszej, w drugiej klasie kajuty, ale kapitan podbiegł do niego, przywitał i poprowadził ze sobą do pierwszej klasy. Dowiedzieliśmy się następnie, że to kapłan zakonny katolicki; jest on misyonarzem i należy do bractwa, które dzikich pogan indyjskich w Ameryce do wiary chrześciańskiej nawraca. Z obejścia kapitana i innych marynarzy widzieliśmy dowodnie, że wielkie poważanie mają dla niego.

Straszliwe nieszczęście.

Po drugiej z południa okręt znów ruszył, a przed wieczorem straciliśmy z oczu brzegi angielskie. Tu się już zaczyna Ocean Atlantycki, który łącznie z innemi Oceanami jest głównem zbiorowiskiem wód morskich, oblewających świat cały.

(Dalszy ciąg nastąpi).

że Msze s. nim kościół na nowo poświęconym nie zostanie — odprawiają się w kaplicy na starym cmentarzu. Smutny ten wypadek przyczynił niemało zmartwienia naszemu Czcigodnemu Dusz-Pasterzowi, który w tym czasie i tak cierpiał na gardło.

Mikołów. Jak słychać, ma tu być wielebny ksiądz kapelan Krömer ze Sławięcic przeniesiony do nas.

Wrocław. Pewna wdowa, którą z powodu popełnionej przez nią zbrodni policja 25. Maja uwięziła — wyjęła, gdy w więzieniu sądowem miano rewidować jej rzeczy, z kieszeni małą flaszeczkę, z której wypiła płyn w niej się znajdujący; płyn ten prawdopodobnie był bardzo silną trucizną, gdyż w ćwierć godziny potem podczas transportu do lazaretu skutkiem tej trucizny umarła.

— Pewien młody człowiek, odwiedzający tutejszą akademją, dostał obłąkania i w smutnym tym stanie zaczął wyrzucać z mieszkania swego na drugiem piętrze, meble, różne rzeczy, pościel, książki i wszystko, co mu pod rękę wpadło, na ulicę, przez co naturalnie narażeni byli przechodnie, jeśli nie na zabicie, to na zranienie. Energicznemu dopiero wystąpieniu dwóch współmieszkańców udało się wreszcie przytrzymać szalejącego studenta, który byłby się z pewnością w końcu sam rzucił oknem. Zbroczonego krwią ze zadanych sobie przez potłuczone szyby ran, policja odwiozła nieszczęśliwego młodzieńca do domu obłąkanych.

Poznań. Oddział wojskowych aeronautów odbywa teraz codziennie swe ćwiczenia Zeszłego poniedziałku napełniono znów wielki balon na placu Działowym i następnie go przetransportowano do fortu nr. V, zkąd go w górę puszczają.

Wronki. Ubiegłego piątku bawiły się dzieci nad brzegim rzeki. Nagle spostrzegły na dnie rzeki woreczek, do którego był przymocowany dość wielki kamień. Dzieci wyciągnęły woreczek, otworzyły go i ku wielkiemu swemu zdziwieniu zobaczyły w woreczku nieżywe dziecko maleńkie. Dalsze śledztwo wykazało, że dziecko miało złamane obydwie rączki i już musiało leżeć od kilku dni we wodzie. Policya poszukuje energicznie matki nieżywego dziecięcia.

Gniezno. W ostatnim czasie pojawiło się kilka wypadków tyfusu pomiędzy wojskiem tutejszem. Z powodu tego wypróżniono tutejsze koszary, a 2 bataliony wojska rozkwaterowano po poblizkich wsiach. Mówią, że skutkiem wody niezdrowej pojawił się tyfus.

W Miechowie (w poznańskiem) znalazł gospodarz Pielucha na gruncie swoim pieniądze starożytne w trzech glinianych garnkach. Niektóre są z roku 1612.

Z Westfalji donoszą że redaktora Fusangla i jego współ-redaktora Lunemanna przyaresztowano i odstawiono 30 Maja do więzienia — Berlińska gazeta „Germania“ dodaje od siebie, że należy odczekać, czy wiadomość ta jest prawdziwą, gdyż brzmi ona bardzo nieprawdopodobnie. — Przyczyną uwięzienia miał być podobno proces, jaki się toczył pomiędzy redaktorem Fusanglem a kapitalistami Bochumia. Fusangel wykrył, jak wiadomo, że kapitaliści bochumscy płacą za mało podatków. Czy więc dla tego, że wykrył sprawy, które nie były w porządku, miano go uwięzić?

W **Magdeburgu** odbyło się zeszłego czwartku wielkie zebranie katolików niemieckich. Przeszło 4000 osób przybyło na zebranie, któremu przewodniczył poseł z centrum Schorlemer Alst. Wypowiedział on dłuższą przemowę, w której wyraził nadzieję że katolicy po zebraniu magdeburskiem będą częściej się łączyli i na zebraniach wypowiadali, co im dolega. Po cofnięciu szkólnego projektu zanosi się teraz znów na nową walkę kulturną. Obecne stosunki w Niemczech są tego rodzaju, że ludzie wierzący powinni sobie podać rękę i jednomyślnie działać przeciwko stronnictwom przeciwnym. Katolicy są do tego gotowi i nie powątpiewają wcale, że z walki tej wyjdą zwycięzko. — Zebranie wysłało przy końcu telegramy do Ojca św. i cesarza Wilhelma. Tak Ojciec św. jak i cesarz Wilhelm odpowiedzieli również telegramami, wyrażając się o zebraniu życzliwie i łaskawie.

Z Frankfurtu. O kasyerze Jägerze, który, jak wiadomo, zarwał bank Rotszylda w Frankfurcie nad Menem, coraz ciekawsze wykrywają się sprawki. Nie tylko sam okradał bank, ale okradali go jego krewni i przyjaciele i to bardzo grubo. Niedawno temu uwięziono jego krewniaka, Gerloffa. Teraz podczas rewizyi w pomieszkaniu jego znaleziono na 500 000 marek w papierach wartościowych. Papiery te były podarte i powrzucane w dół od odchodów. Również i w sklepie znaleziono wielką ilość podartych papierów wartościowych. Matkę i siostrę Gerloffa odstawiono do więzienia.

Czego też to ludzie się nie dopuszczają. Niejeden ciężko musi pracować, ażeby jako tako wyżyć. A tu nie tylko okradają banki, ale pieniądze z obawy, ażeby się nie wydało, drą i wrzucają w kąty. Okropne rzeczy.

W **Tarnowie** w klasztorze Braci Miłosierdzia, zmarł temi dniami śp. ks. Uliczny, dawniejszy proboszcz tarnowski, przeżywszy lat 69.

Z Pragi czeskiej piszą, że w Dux woda zalała kopalnię. W pierwszej chwili jeden szyb „Wiktorya“, ale potem ciągle powódź przybierała.

Z Warszawy donoszą, że w Kolonii Konstantynówka, powiatu bendzińskiego 16 marca r. b. zmarła służąca, katoliczka, Marya Herlaczek u żyda Merina. Wnet rozeszła się pogłoska, że żyd zabił służącą w celach rytualnych. Następstwem tego było przyklejenie na drzwiach domu Merina kartki, że dom ten musi być zburzony, ponieważ przelano w nim krew chrześcijańską. I rzeczywiście w jakiś czas pękła na podwórzu bomba, która nie wiele narobiła szkody. „Mściciele“ nie dali jednak za wygraną i w d. 5 bm. podłożyli znowu bombę, która wnet pękła i zniszczyła cały magazyn. Nabój dynamitowy pochodził od jakiegoś górnika z kopalni węgla.

Z Literatury.

Mamy przed sobą zbroszurowany tomik, już XXV-ty wydawnictwa Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie. Tomik ten nosi tytuł: „Wspomnienia Polki“, a motto jego: „Upaść może i naród wielki, Zniszczeć zaś tylko nikczemny.“ Autorka pełna rozpaczy opisując wspomnienia okrutnej rzezi galicyjskiej, poświęca pracę swoją, dziatkom jej, których niema przy sobie, których niemoże już przytulić do zbolałego serca, by stęsknione oko napoić drogim jej widokiem. Wydarto jej i zabito męża dzieci usunięto. Nie ma o nich wiadomości, błogosławi je z dala i uczy w ogóle jakiemi powinny być polskie dzieci, polskie córy, a przyszłe matki Polki. Oby nieopanowała ich chciwość mamony złota — bo dla tej mamony, dla złota przelewano krew niewinną, krew świętą naszych męczenników. Autorka mówi między innemi, że suchy kawał chleba, łzami skropiony da więcej siły i męztwa polskiemu synowi, niż drogie wina wychylane ze złotych czar wrogów naszych, Broszurę tę czyli ten Tomik, sam w sobie tworzącą oddzielną całość, gorąco polecić możemy każdemu pragnącemu się zapoznać z krwawą rzezią galicyjską, ze zdziczałym i rozbestwiałym motłochem z jednej strony; a męczeństwem ofiar bezbronnych i niewinnych przelewających krew swoją za ojczyznę z drugiej strony. Tomik ten ma 137 stron in octawo, na mocnym, białym papierze, a kosztuje tylko 50 centów. Sprowadzić go można i przez księgarnię „Gwiazdy“ w Bytomiu ulica Dworcowa Nr. 26.

Echo trzeciego Zakonu ś. O. Franciszka wychodzące w zeszytach miesięcznych w Krakowie, nakładem D-ra Wł. Milkowskiego, — wyszedł obecnie Nr. 8 za m. Luty 1892 r. i zawiera: Wiersz p. M. O. S. Św. Alfonsa Liguoriego, Rozmyślania o tajemnicy wcielenia się Syna Bożego C. d, Fioretti czyli kwiateczki św. Franciszka z Assyżu (Dok.) Listy Unitów. Część trzecia. Kroniczka, Biblijografija, Nekrologija, Ogłoszenia, Kalendarzyk. — Cena roczna 1,50 M., pojedynczy zeszyt 14 fenygów.

Rozmaitości.

O teraźniejszym królu duńskim przytaczają dzienniki następującą anegdotę: W roku zeszłym w wieczór zimowy król duński wszedł do pewnej restauracyi i zajął miejsce przy stole. Obok niego siedziało trzech obywateli miasta Kopenhagi narzekając, iż nie mają czwartego do gry w karty. Król powstał i zbliżywszy się do owych obywateli, rzekł: Jeżeli panowie pozwolicie, to z chęcią będę czwartym: Naturalnie przystali. Po godzinie, a było to około 10 wieczorem jeden z uczestników zaczął się niespokojnie kręcić na krześle, zaś drugi śmiejąc się rzekł: Widocznie masz obawę przed swą starą, żeby ci głowy nie zmyła, iż za późno do domu powracasz. Król duński uśmiechnąwszy się rzekł: Uwolnijcie panowie nas obydwóch, przyjdziemy kiedyindziej, bo i moja żona nie lubi kiedy za nadto późno do domu przychodzę. I pożegnawszy się uprzejmie, opuścił z towarzyszem restauracyę.

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

KALENDARZ.

Piątek. 3-go Czerwca: ś. Klotyldy. — W Sobotę, 4-go: ś. Kwiryna. — W Niedzielę, 5-go: **Zielone Świątki** i św. Bonifacego. — **W poniedziałek Świąteczny:** 6-go Czerwca: ś. Norberta B.; We wtorek: 7-go: śś. Roberta Opata i Gotlieba; we środę 8-go: śś. Medarda B. M. i Maximina B. — we czwartek, 9-go: śś. Pryma i Felicyana M.

Na przyszły tydzień we środę, piątek i sobotę, przypadają z porządku trzecie suche dni.

Jarmarki w pierwszej połowie Czerwca przypadają w obwodzie rejencyi Opolskiej; Dnia 2-go w Pilchowicach, 5-go w Krapkowicach; 7-go w ś. Annie, 8-go w Kluczborku i w Żorach, 13-go w Dobrodzieniu; Gorzowie i w Koźlu, 14-go w Alt-Popelau, w Raciborzu, 15-go w Król. Hucie i Oleśnie.

OD EKSPEDYCYI.

„Gwiazdę“ ciągle zapisywać można. Obecnie aż do kwartału nowego kosztuje „Gwiazda„ tylko 30 fenygów.

DO BRACI GORNIKÓW I HUTNIKÓW a członkow prawego związku wzaj. pomocy dla górnoszlązkich robotników.

Wszystkim robotnikom z Lipin i okolicy, a szczególniej górnikom i hutnikom donosimy, że kassjerom naszego prawego związku wzajemnej pomocy robotników górnoszlązkich dla Lipin i okolicy obraliśmy pana Morawca kupca z Lipin.

Ponieważ szczerze chcemy się tem zająć, żeby powetować to złe, które przez zawiść i niezgodę przeciwnicy nasi robotnikom wyrządzili, prosimy, aby górnicy i hutnicy tak w Lipinach jak i całej tamtejszej okolicy, oraz i z innych miejscowości, wybrawszy z pomiędzy kamratów swoich ludzi, którym zaufać mogą przysłali takowych do kancelaryi naszej związkowej w Bytomiu na ulicy Strzeleckiej w domu wdowy Friedrich — ażebyśmy mogli przez nich złożyć Wam dowody, że Was bałamucono, i że zamiast ulgi i pomocy tylko szkodę Wam przynoszono.

Ponieważ zaś „Gwiazda“ jest gazetą rzetelną i prawdziwie polsko-katolicką — a jako niezależna od nikogo i niepotrzebująca brać względu na żadne wpływy, jest pismem prawdziwie ludowem i szczerze dobra robotników pragnącem, dla tego też zachęcamy wszystkich robotników i górników i hutników do pilnego czytania takowej, a szczególniej członkom związku wzajemnej pomocy dla górnoszlązkich robotników, tym zwracamy uwage i prosimy, żeby sobie „Gwiazdę“, która jest organem naszego związku zapisywali, gdyż tylko w niej sprawy nasze związkowe podajemy i podawać będziemy. Każdy z naszych kasjerów jest upoważniony przyjmować zapisy na członków Związku — i przyjmuje prenumeratę na „Gwiazdę“.

* * *

Robotnikom ze Swiętochlowic i okolicy, którzy sądzili, że odbyte niedawno we Swiętochlowicach Zgromadzenie myśmy urządzili, donosimy, iż przykro nam bardzo, że się zawiedli — prosimy o trochę cierpliwości, a w krótkim czasie my urządzimy w Swiętochlowicach Zgromadzenie, o czem Wam swego czasu przez „Gwiazdę“ doniesiemy.

Za rubla płacą 2 m. 13 fen. — Za guldena austryac. 1,71. — Za spirytus 56. 71.

Bohater Tebański.

(81) POWIEŚĆ

z czasów starożytnych.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr. 43.)

Zmieszani podczas bitwy, biali Grecy tarzali się w prochu obok czarnych Etyopczyków, Agezylaus ostatni pochylił głowę, i on jednak legł w końcu razem z innymi. Słonie wcześnie zwietrzyły nadciągający huragan, ryczały żałośnie, dawały oznaki niepokoju, przewodnicy utrzymać ich nie mogli, a jak tylko błyskać zaczęło, olbrzymie zwierzęta wszystkie runeły na ziemię, rzucając ludzi, którzy w wieżyczkach siedzieli i przygniatając niejednego swoim ciężarem. Grzebały potężnemi kłami w piasku, starały się łby w nim ukryć, a ciało ich drżało pod wpływem trwogi, która przejmuje każde stworzenie wobec straszliwych zjawisk przyrody.

I tak wyższe moce przerwały bieg bitwy, która na dziś musiała pozostać nierozstrzygnięta. Przez kilka godzin szalał huragan ponad ziemią. Przez tę mgłę suchą, rozpaloną, tarcza słoneczna przeglądała blado, jakby przyćmiona. Wojownicy powoli podnosili głowy i powstawali. Zerwał się jeden z pierwszych Amazys, otrząsnął z siebie piasek i rękami przyciskał piersi, usiłując z nich zrzucić tłoczący ciężar. Wstał i Amonorytos, pochmurnym wzrokiem spojrzał dokoła, snać przykre myśli snuły się w jego głowie.

Konie powstawały także i ochłonąwszy nieco dawały się kierować woźnicom. Lecz wielkie osłabienie i przygnębienie, które ogarnęło ludzi podczas nawałnicy, nie ustąpiło odrazu, nikt nie czuł się zdolnym do walki, nikomu nawet przez myśl nie przeszło, aby ją rozpoczynać na nowo. Wśród uroczystej ciszy zabrzmiały trąby i rogi, lecz nie wzywały do boju, tylko od odwrotu. Oba wojska szykowały się z wolna i mierzonym krokiem rozeszły się w strony przeciwne. Amonorytos i Napates odprowadzili swoich wojowników do oszańcowanego obozu nad Nilem, Amazys rozłożył się ze swoimi na rozkosznych łąkach i w gajach zielonych pod Tebami.

XVIII.

Przybycie Faraona. — Przestrogi Amazysa. — Sprzysiężenie w świątyni Ammona. — Przygotowania do bitwy. — Złe znaki. — Wybuch ogólnego buntu. — Okrzyki na cześć Amazysa. Stałość niewzruszona. — Śmierć Amazysa. — Żmija się rozdziela. — Zakończenie.

Przez dni cztery z małemi przestankami wiał straszliwy wicher z pustyni, pędząc przed sobą piaszczystą kurzawę, powietrze było duszne i ciężkie, niepodobna było myśleć o rozpoczęciu kroków wojennych. Zabobonni Egipcyanie widzieli w tem zjawisku wolę bogów, które nie dopuściły bratobójczej walki. Po świątyniach składano ofiary, ażeby obrażone bóstwa przebłagać. Piątego dnia niebo rozpogodziło się zupełnie, wicher ucichł, a jednocześnie na ulicach Teb zadudniły wozy, przybywające od północy. Byli to gońcy, którzy oznajmili mieszkańcom miasta rychłe przybycie Faraona Psametyka z całą potęgą, potem natychmiast tę wiadomość zanieśli do obozu Amazysa. I wnet na rozległej łące ukazały się wspaniałe, błyszczące wozy wojenne, za niemi szły niezliczony zastępy wojska, na przedzie jechał Faraon, otoczony synami i książętami krwi.

Amazys wyruszył na spotkanie króla, zatrzymał wóz swój na widok jego, zeskoczył na ziemię i klęcząc witał Faraona. Lecz ten wysiadł także, pochwycił młodzieńca w objęcia i uścisnął w obec całego wojska.

— Synu Hophry! — zawołał głosem donośnym — bądź pozdrowiony. Okazałeś się najdzielniejszym wojownikiem, najmędrszym wodzem, przeszedłeś starych i doświadczonych mężów, uratowałeś Egipt od barbarzyńskich najezdców, okryłeś się chwałą. Dziękuję ci, Amazysie, godny synu najszlachetniejszego ojca, najwyższe zaszczyty w kraju słusznie się tobie należą.

Mówiąc to, Faraon zdjął z siebie bogaty łańcuch złoty, ozdobiony drogiemi kamieniami, symbolicznemi figurami zwierząt świętych, bóstw o głowach zwierzęcych i włożył go na szyję Amazysa. Rozkazał potem Faraon synom i książętom krwi, aby bohaterskiego młodzieńca pozdrowili. Wszyscy uczynili to chętnie, oprócz księcia Nakao, który pozostał nieruchomy na wozie i dopiero gdy ojciec ponowił rozkaz głosem groźnym, przystąpił do znienawidzonego Amazysa i zimnemi ustami dotknął jego twarzy.

Przez trzy dni płynęły nieustannie wojska Faraona i rozkładały się w wielkim obozie pod Tebami. Armia ta potężna w połączeniu z Hellenami i oddziałami, któremi dowodził Amazys, wynosiła trzykroć sto tysięcy ludzi, aż nadto więc była dostateczna do pokonania buntowniczych szeregów i króla Etyopii w dodatku. A jednak rzecz dziwna, Amonorytos nie ruszał się z miejsca, nie myślał o ucieczce, stał tak spokojnie wraz z Napatesem w obozie swoim, jakby mógł liczyć na zwycięztwo. Faraon zasiadł wieczorem na dachu swego pałacu, otaczał go orszak książąt i Amazys był pomiędzy nimi, a zbliżywszy się do króla zapytał, czy może powiedzieć co ma na myśli. (Dalszy ciąg nastąpi.)

ODROBINY

ze stołu Królewskiego Królowej Nieba i ziemi, Najświętszej Boga Rodzicy

PANNY MARYI

łaskami i cudami słynącego najcudowniejszego

OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO

czyli książka zawierająca

CUDA BOŻE

za pośrednictwem Matki Boskiej zdziałane tym, którzy obraz Jej Częstochowski we czci mieli i przed nim Boga i Matkę Bożą chwalili.

Książka ta dla jej wielkiej objętości, bo mieści wszystkie najznakomitsze zdarzenia od lat 500, wojny, jako i napad Husytów i Szwedów na Polskę, a szczególniej na Częstochowę, by tam zagrabić wszystkie skarby i wota jakie czciciele N Maryi w ofierze Jej złożyli, — podzieloną została na zeszyty wychodzi nakładem redakcyi „Gwiazdy". Dotąd wyszło Zeszytów cztery, które zawierają bardzo dużo ważnych nader pamiątek, bo jeszcze do życia Najświętszej Panny się odnoszące, gdy Ją ś. Łukasz Ewangielista malował na tym Obrazie — następnie zburzenie Jerozolimy, palenie obrazów w Konstantynopolu etc., oraz cuda jeszcze za życia N. Panny i śś. Apostołów aż do 1677 roku za łaską Bożą i przez pośrednictwo Matki Boskiej zdziałane.

Z tych Zeszytów już dowiedzą się Czytelnicy, że obraz ten przez lat trzysta przebywał w Jerozolimie i w czasie jej zburzenia cudownie ocalony został, następnie lat pięćset przebywał w Konstantynopolu i tam znów w czasie palenia świętych obrazów cudownie uratowany, a teraz w Częstochowie jest już 500 lat z górą. Słowem cztery te Zeszyty tak mało kosztujące rzucą Czytelnikowi światło na lata ubiegłe a tak drogocenne w historyi tego Obrazu, np. gdy go odebrał w darze książę Opolski Władysław i tengo na Bełzki przeniósł zamek. — napaść Tatarów na ten zamek i strzała, która ugodziła ten najcudowniejszy Obraz w szyję i obrona cudowna tego zamku — dalej gdy książę Opolski Obraz ten ś. chciał na Slązk sprowadzić do Opola, by go tam umieścić konie ruszyć nie chciały, a dopiero po gorącej modlitwie gdy zasnął, miał objawienie, aby go do Częstochowy na Jasną Górę zawiózł.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN" Czytelnik znajdzie. A nietylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę i opis cudów doprowadzony do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do wcześniejszego wydania zeszytu V-go, i następnych, gdyż pieniądz wpływający tych 4ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pamiątkowego, że tak powiemy, dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena każdego zeszytu „Odrobin" oznaczona pierwotnie na **40 fen**, zniża się na **30 fen** li tylko dla tego, aby prędzej wróciły się koszta druku. Kto jednak zakupi wszystkie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycyi, zapłaci

tylko jedną markę

z przesyłką pocztową **1,20M.**, które można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy" w Bytomiu G.-S.
ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse Nr. 26)
Stanisław Czerniejewski, wydawca.

„ODROBINY" można także nabywać w Królewskiej Hucie u p. Pinkowskiego i w Laurahucie w księgarni p. A. Wilka.

Za tylko **2** marki można wygrać za **65,000 mrk. wart.**

To są dwie główne Wygrane

Loteryi czerwonego Krzyża

w Kiedrich n. Renem.

Ciągnienie od 8. do 10 czerwca 1892.

XII. Wielkiej Wajmarskiej Loteryi

Ciągnienie od 18 do 20 czerwca 1892.

Losy po 1 marce **11 losów 10 mr., 28 losów 25 mr.** (także mieszane). Na porto i listę dołączyć trzeba osobno 30 fen.

Oscar Bräuer u. Co., General-Debit
Berlin W., Leipzigerstrasse 103.

Losy można także nabywać w ekspedycyi „Gwiazdy", jako też we wszystkich składach, które są plakatami oznaczone

---

2 szklanne drzwi, 1 żelazne drzwi, jedno okno wystawne (Schaufenster) ma do sprzedania

Loebel Guttmann
Krakowska ulica 3.

Książeczka o Konstytucyi 3 Maja
i przyczynach, które ją wywołały—jest do nabycia w księgarni „Gwiazdy". Bytom G.-Sl. ul. Dworcowa 26. Cena 25 f.

Mistrz kamieniarski
Wiktor Zoglowek

w Bytomiu G.-S., na Wielkiej Błotnicy przy rogu ulicy Piekarskiej

poleca Szan. Publiczności nagrobki i pomniki marmurowe, granitowe, z piaskowca i t. p. w licznym wyborze, z jaknajakuratniejszem wykończeniem i z dobrze wyzłacanem pismem, a co najgłówniejsza że po bardzo umiarkowanych cenach.

Nakładem Księgarni ludowej katolickiej
(STANISŁAWA K. CZERNIEJEWSKIEGO)
w **Bytomiu G.-Szl.**, przy ulicy Dworcowej (Bahnhof-Strasse Nr. 26).

wyszła świeżo z druku:

„Książeczka do Nabożeństwa" p. tyt.: **„Mały Wybór nabożeństw"** dla młodego wieku, w małym formacie — str. 102 i VI., zawierająca piękne modlitwy, Tabliczkę świąt ruchomych, przedmowę do dziatek, Pacierz cały, przykazania Boskie i kościelne, Modlitwy poranne i wieczorne; Sposób słuchania Mszy ś-tej, Litanję do Matki Boskiej i do N. Imienia Jezus, Nauki o Sakramentach Świętych, Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii ś., z Modlitwą za rodziców z pięknemi Naukami o czci Boga, o posłuszeństwie, o pilności i pracowitości, o skutkach kłamstwa i innych wadach dziatek, oraz „Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Panny" i Pieśni nabożne, jak: „Twoja cześć chwała", „Przed tak wielkim Sakramentem", „O Przenajświętsza Hostja". „Kto się w opiekę" i „Święty Boże! Święty mocny i t. p."—Cena książeczki bardzo mała, bo tylko 2 fen. już z oprawą. Kto weźmie sztuk 10 dostanie 11-tą darmo.

Introligatorzy zaś, handlujący książkami po odpustach mogą nabywać druk w arkuszach w zamian za oprawę.

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitszuli (Schiesshausstrasse Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię podania i skargi tak do sądów jako i innych rzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą składnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodownego.

Tondygroch
koncesyonowany pisarz publiczny.

Kupujcie od swoich!

Szanownej Publiczności Szarleja i okolicy donoszę, że od 1-go Maja począwszy można u mnie codziennie dostać

dobrego mleka.

Proszę wszystkich przyjaciół moich, znajomych i życzliwych, ażeby byli tak dobrzy, i mnie w tem nowem przedsiębiorstwie poparli. Usłużę każdemu chętnie i rzetelnie. Zarazem polecam gazety do abonowania, książki rozmaitej treści, piękne obrazy i obrazki itp.

TEOFIL BRZOZA
w Szarleju w domu p. Lepiarza.

Delikatne, stołowe masło ze słodkiej śmietany.

(z Melkerni) wysełą codziennie świeże w kubełkach pocztowych, w każdym po 5 kilogr., za zaliczką pocztową: 7 mr. 80 fen.
Właścicielka dóbr, **Persian,**
Kallnigken (Ostpr.)

Nakładem „Gwiazdy"
w Bytomiu G.-Szl.,
przy ulicy Dworcowej Nr. 26,
wyszły i tamże do nabycia:

1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca ś-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen.)
2) Modlitwa do ś-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
3) a. Pieśni podczas błogosławieństwa:
   b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
   c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
   d. Różaniec Apostolstwa z odpustami.
   e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Kościół ś. Panno Najczystsza Niepokalana".
   f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć dowodzi, jaka marność cały świat." (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże jest i wiele innych Pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

KARTOFLE!

Od dzisiejszego dnia sprzedaję kartofle do jedzenia

cetnar po **2** marki 80 fenygów

wiertelik po 60 fen.

J. Tichauer,
w Szarleju,

Szanownej Publiczności
Szarleja i okolicy
pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój bogato zaopatrzony

sklep garderoby i towarów łokciowych

który znacznie powiększyłem, a sprzedaję dobry tylko towar po bardzo nizkich cenach.

J. TICHAUER.

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

Z powodu zwinięcia interesu

sprzedaję kapelusze dla pań i dzieci, kapoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, atłasy, aksamity i inne towary po bardzo tanich cenach. Ktowięc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupna.

BYTOM, ulica Dworcowa 26.

W. CZERNIEJEWSKA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca St. Czerniejewski w Bytomiu — w drukarni „Gwiazdy" (S Czerniejewskiego) Bytom G.-Szl. ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) Nr. 26.

Z powodu Zielonych Świątek przyszły numer „Gwiazdy" wyjdzie dopiero w przyszły Czwartek.